

Dr James S. Spiegel, Etyka chrześcijańska, sesja 18, Prawa zwierząt

© 2024 Jim Spiegel i Ted Hildebrandt

To jest dr James Spiegel i jego wykład na temat etyki chrześcijańskiej. To sesja 18, prawa zwierząt.

Okay, naszym ostatnim tematem są prawa zwierząt.

Zajmiemy się pytaniem, jakie prawa, jeśli w ogóle, mają zwierzęta? I w związku z tym, jakie obowiązki lub zobowiązania mamy wobec zwierząt? Teraz, najbardziej kontrowersyjne praktyki związane z kwestiami praw zwierząt to te związane z fermami przemysłowymi i badaniami biomedycznymi. Oto kilka statystyk dotyczących ferm przemysłowych. Na całym świecie około 70 miliardów zwierząt gospodarskich jest hodowanych w celach konsumpcyjnych.

W USA 99% zwierząt gospodarskich jest hodowanych w fabrykach. Większość antybiotyków na świecie jest podawana zwierzętom gospodarskim. Fakty dotyczące okrucieństwa w fermach przemysłowych ujawniają, że 94% Amerykanów uważa, że zwierzęta hodowane do spożycia nie powinny cierpieć.

Co może być zaskakująco wysoką liczbą, biorąc pod uwagę skalę spożycia mięsa przez Amerykanów. Hodowla przemysłowa jest główną przyczyną marnowania wody w USA. Około 260 milionów akrów lasów w USA zostało wyciętych w celu produkcji pożywienia dla zwierząt gospodarskich.

W USA szacuje się, że 40% emisji rolniczych pochodzi z ferm przemysłowych. Na całym świecie krowy mleczne produkują 3,7 miliarda galonów odchodów dziennie, co zostało odnotowane jako znaczący wpływ na środowisko. Wiele z tych problemów jest istotnych dla środowiska.

Ojcem współczesnego ruchu na rzecz praw zwierząt jest Peter Singer. W swojej książce z 1975 r. zatytułowanej *Animal Liberation* przedstawia argumenty na rzecz praw zwierząt. Poświęca wiele czasu na informowanie czytelników o faktach dotyczących hodowli przemysłowej.

Zatem jego teza jest taka, że wszystkie zwierzęta zasługują na równe traktowanie. Wszystkie zwierzęta zasługują na równe traktowanie. Zauważa, że równość jest ideą moralną.

To nie jest stwierdzenie faktu, co wydaje się oczywiste. W rzeczywistości żadne dwie osoby nie są dokładnie takie same pod względem fizycznym lub intelektualnym. Ale

równość jest czymś, co wszyscy potwierdzamy jako znaczącą i ważną wartość i ideał w naszym społeczeństwie.

Zauważa, że jest to idea moralna, a nie stwierdzenie faktu. Troska o innych nie powinna zależeć od zdolności, jakie oni posiadają. Dotyczy to również zwierząt.

Z tego powodu musimy potępić gatunkowizm. Ukł termin gatunkowizm, który w pewnym sensie jest jak seksizm lub rasizm. To sposób na etykietowanie tych, którzy są winni pewnego rodzaju uprzedzeń lub bigoterii.

Definiuje on gatunkizm jako uprzedzenie lub postawę stronniczości wobec interesów członków własnego gatunku i przeciwko interesom członków innych gatunków. Nie powinniśmy więc podtrzymywać tego uprzedzenia. Jest ono naturalne. To, że jesteśmy, argumentowałby, jest głównym powodem rozpowszechnienia gatunkowizmu.

My, ludzie, mamy kontrolę. Kontrolujemy krowy, świnie, kury i inne zwierzęta. Łatwo więc faworyzować siebie i swoje własne interesy kosztem tych zwierząt, tylko dlatego, że to my mamy wyższe funkcje poznawcze i mamy kontrolę.

Ale to nie jest coś, co usprawiedliwia jakiegokolwiek rodzaj przywileju moralnego z naszej strony. Mówi, cytując go, że Zdolność do cierpienia i przyjemności jest warunkiem wstępnym posiadania interesów. I każda istota, która może cierpieć, tylko dlatego, że cierpi, jest wystarczającym powodem, aby uznać, że ma prawa.

Jeśli zwierzę może cierpieć, to ma interesy. A jeśli ma interesy, to ma prawa. Mówi, że wyznaczanie granicy troski o innych przez jakąś inną cechę, taką jak inteligencja lub racjonalność, byłoby wyznaczaniem jej arbitralnie, więc jakie kryterium powinniśmy wybrać jako sposób wyznaczania, gdzie troska jest właściwa dla innej istoty? Mówi, że bez względu na to, jakie kryterium wybierzemy, ci, którzy mają prawo do życia, nie będą obejmować wszystkich i tylko członków naszego gatunku.

Jeśli wykluczemy wyższe ssaki, ponieważ nie mają określonego poziomu inteligencji, to robiąc to, wykluczemy niektórych ludzi, ponieważ istnieją pewne wyższe ssaki, wyższe naczelne, które są bardziej inteligentne niż niektórzy ludzie ze względu na wiek lub problemy rozwojowe, gdy występuje upośledzenie poznawcze. Tak więc najlepszym kryterium, jakie mamy, twierdzi Singer, jest zdolność do cierpienia. Ale zajmuje się on następującym zarzutem: co jeśli zwierzęta nie są zdolne do cierpienia? Co jeśli Kartezjusz ma rację i zwierzęta są zasadniczo maszynami; nie ma tam świadomości i nie ma zdolności do cierpienia? Odpowiedź Singera na to jest dwójaka.

Mamy powody, by sądzić, że zwierzęta mogą cierpieć, po prostu jako kwestia analogii. Kiedy patrzymy na to, jak reagują, jeśli po prostu nadepniesz psu lub kotu na

ogon, będzie on szczekał lub piszczał. To jest rodzaj zachowania, który jest zgodny z odczuwaniem bólu i posiadaniem negatywnego stanu psychicznego.

No więc to jest to. A potem, wiemy również, po prostu z podobieństw fizjologicznych, że zwierzęta czują ból. Ich ośrodkowy układ nerwowy jest tak bardzo podobny do naszego, szczególnie wśród ssaków, że muszą odczuwać ból i przyjemność bardzo podobnie do nas.

Zatem zwierzęta są zdolne do cierpienia i są zdolne do odczuwania przyjemności. Zauważa, że podczas gdy zdolność do cierpienia oznacza, że zwierzętom należy się moralne względy, nie oznacza to, że należy im się takie samo moralne względy, jakie należą się ludziom. Zatem nieco niuansuje swoje stanowisko.

Innym orędownikiem praw zwierząt jest Tom Regan, który przedstawia inny rodzaj argumentu. Nie opiera się on na rozumowaniu utylitarnym, jak Singer. Regan twierdzi, że wszystkie zwierzęta mają równą wartość wrodzoną, po prostu dlatego, że mają pewien rodzaj podstawowej świadomości i stanu świadomości.

Więc powinni być traktowani z szacunkiem. Są doświadczającymi podmiotami życia i to wystarczy, aby zagwarantować, że mają pewne prawa. Mówi, że inherentna wartość nie może być ograniczona do istot ludzkich, ponieważ jesteśmy pod wieloma względami podobni do innych zwierząt.

Mamy tendencję do postrzegania innych ludzi jako wartościowych, ponieważ każdy z nas jest doświadczającym podmiotem życia. Ale dlaczego nie rozszerzyć tego na inne zwierzęta, które również doświadczają podmiotów życia? Mówi, że wszyscy mają równe prawo do traktowania z szacunkiem i niesprowadzania do statusu rzeczy. Teraz, można by tu podnieść sprzeciw, że nie, tylko ludzie mają inherentną wartość, ponieważ tylko my mamy wymaganą inteligencję, autonomię i rozum.

Jasne, mój pies, Austin, ma autentyczne doświadczenia i odczuwa ból i przyjemność itd., ale nie jest naprawdę inteligentna, z pewnością nie jest autonomiczna. Nie działa w celu osiągnięcia z góry ustalonych celów, zamierzeń i poglądów. Nie potrafi rozumować.

Odpowiedź Regan na tego rodzaju argumenty brzmi, jak zauważa Singer, że wiele istot ludzkich nie ma tych zdolności, na przykład niemowlęta i dorośli z upośledzeniem umysłowym. Mimo to uznajemy, że mają one inherentną wartość. Tak więc, jeśli zamierzamy rozszerzyć uznanie inherentnej wartości na poważnie upośledzone umysłowo niemowlęta lub dorosłych ludzi, a także niemowlęta, to powinniśmy rozszerzyć je również na zwierzęta.

Regan twierdzi więc, że wszyscy, którzy mają inherentną wartość, mają ją w równym stopniu, niezależnie od tego, czy są zwierzętami ludzkimi, czy nie. Innym zarzutem

jest to. Dlaczego powinniśmy zaakceptować twierdzenie, że wszyscy, którzy mają inherentną wartość, mają ją w równym stopniu? To jest coś, czego Regan nigdy nie demonstrowa, a to jest obszar, w którym powinien, moim zdaniem, być bardziej jak Peter Singer, uznając, że nie wszystkie prawa, lub w tym przypadku inherentna wartość, są równe.

Jasne, mogę uznać, że pies, kot czy szympanś mają inherentną wartość, ale nie wynika z tego, że te zwierzęta mają taką samą inherentną wartość jak istoty ludzkie. Teraz, w kwestii badań biomedycznych, możemy zapytać, co z etyką badań biomedycznych na zwierzętach? Czy jest to moralnie dopuszczalne? Jest wielu zagorzałych obrońców praw zwierząt, którzy by się temu sprzeciwili. Przypuszczam, że Regan i Singer sprzeciwiliby się temu z powodów, które są oczywiste w logice ich argumentów na rzecz praw zwierząt.

RG Fry popiera wykorzystywanie zwierząt w badaniach medycznych i broni swojego stanowiska, co ciekawe, wcale nie odwołując się do koncepcji praw, która jego zdaniem jest obciążona problemami. Jego argumentacja opiera się na pojęciu jakości życia, które odwołuje się do I'm sorry, które mogą potwierdzić ludzie o dowolnych przekonaniach moralnych. Zauważa, że to jakość życia stworzenia decyduje, czy zasługuje ono na moralne rozważenie.

Jego zdaniem moralność zależy od tego, czy istota jest podmiotem doświadczalnym z rozwijającą się serią doświadczeń, które w zależności od ich jakości mogą sprawić, że życie istoty będzie dobre lub złe. Mówi, że wartość życia jest funkcją jego jakości, jego jakości jego bogactwa i bogactwa jego zdolności lub zakresu wzbogacenia. A ponieważ życie zwierząt ma pewną jakość, ich życie ma wartość, ale nie taką samą wartość jak normalne dorosłe życie ludzkie.

Myślę, że to jest rodzaj kwalifikacji, na którą ktoś taki jak Regan powinien być otwarty. Fry kwestionuje pojęcie sugerowane przez Singera, że jest to gatunkowizm, ponieważ nie na podstawie naszej przynależności do gatunku ludzkiego nasze życie ma tendencję do większej wartości niż życie zwierząt. Opiera się po prostu na fakcie, że mamy pewną jakość życia.

Teraz, to rodzi kilka interesujących pytań odnośnie poglądu Frya, ponieważ moglibyśmy zapytać, cóż, co z tymi ludźmi, którzy nie mają takiej samej jakości życia? Ci ludzie, którzy są upośledzeni rozwojowo, nie mają takiego samego poziomu jakości życia jak reszta z nas, którzy mają pewne wyższe funkcje poznawcze. I z tego powodu Fry faktycznie przyznaje, że eksperymentowanie na pewnych ludziach, tak jak eksperymentujemy na zwierzętach, byłoby właściwe, co jest, jak sądzę, pewnego rodzaju redukcją jego poglądu do absurdu, przynajmniej z judeochrześcijańskiego punktu widzenia, że przyjąłby ten pogląd. Ale on zaciska zęby.

Muszę mu to przyznać. Ale takie jest jego podejście do całej kwestii badań biomedycznych i eksperymentów na zwierzętach. Więc, Andrew Tardif, zajmijmy się teraz jego argumentami na rzecz wegetarianizmu.

Argumentuje za obowiązkiem wegetarianizmu. Czyni to, używając argumentu teologicznego. Mówi o obowiązku unikania celowego zabijania zwierząt na jedzenie lub unikania ich kupowania, nawet jeśli ktoś sam ich nie zabija.

Tak więc jego argument nie jest przeciwko jedzeniu mięsa, per se. Przedstawia ten argument w oparciu o coś, o czym już mówiliśmy w kontekście eutanazji i wspomaganego samobójstwa: zasadę podwójnego skutku. I w tym kontekście czerpie trochę z naukowca o nazwisku Thomas Higgins.

Zatem wskazuje, że zgodnie z zasadą podwójnego skutku nie byłoby rozsądne dopuszczenie poważnego zła za stosunkowo nieistotne dobro. Jak mówi Tardif, nawet jeśli dobro przeważa nad złem, działanie jest bezprawne, jeśli, cytuję, dobry skutek mógł zostać osiągnięty bez złego skutku. Ma to związek z jednym zastrzeżeniem w ramach zasady podwójnego skutku, które mówi, że środki osiągnięcia dobra nie powinny być złe.

Nie powinienes używać zła jako środka do osiągnięcia dobrego efektu. Tak więc, wskazuje on w swoim argumencie, odwołując się do całej idei hierarchii bytu, że w stworzonym porządku istnieje pewnego rodzaju hierarchia bytów o coraz większej wartości i wartości, od natury nieożywionej do, powiedzmy, mikroskopijnych organizmów, przez robaki i owady, ryby, płazy, gady, ssaki, ludzi, a następnie przez porządek anielski do Boga. Tak więc istnieje pewnego rodzaju hierarchia bytu.

Ta idea jest znacznie powszechniej głoszona w okresie średniowiecza, ale to, że utrzymywałby on tych, którzy wywodzą się z tradycji judeochrześcijańskiej dzisiaj, powinno zostać potwierdzone. Tak więc istoty ludzkie są wyżej w tej hierarchii niż zwierzęta, które są wyżej niż rośliny, które są wyżej niż rzeczy nieożywione. Powinniśmy szanować tę hierarchię wartości, gdy jest to możliwe.

Powinien traktować każdy rodzaj organizmu odpowiednio, zgodnie z jego miejscem w hierarchii. Dlatego większość z nas nie zastanawia się dwa razy, zanim zabije muchę lub komara. Ale bylibyśmy przerażeni, gdyby ktoś tak samo przypadkowo zabił psa, kota, a nawet ptaka, ponieważ intuicyjnie rozpoznajemy, że istnieje tam hierarchia.

Jeśli zamierzasz zabić zwierzę, to, wiesz, do cholery, lepiej, żebyś miał dobry powód, żeby to zrobić. Ale nigdy nie wymagamy dobrych powodów od ludzi, kiedy nadepną na mrówkę lub uderzą muchę. Więc kiedy połączymy tę ideę hierarchii bytu z zasadą podwójnego skutku, wydaje się, że według Tardifa, kiedykolwiek osoba może osiągnąć swoje cele, zabijając rośliny zamiast zwierząt, to może nie zabijać zwierząt,

ponieważ jako bytowo wyższa od roślin, zrobienie tego w tych okolicznościach stanowiłoby więcej niż konieczną przemoc.

Inaczej mówiąc, mówi, zabijanie zwierząt w celu utrzymania życia i zdrowia naruszałoby warunek proporcjonalnego dobra, ponieważ byłoby to niszczenie zwierząt w celu osiągnięcia celów, które można osiągnąć kosztem mniejszych dóbr i roślin. Tak więc, cytując go dalej, Tardif mówi, że każdy, kto mógłby dobrze żyć na diecie wegetariańskiej, byłby zobowiązany, przy założeniu, że inne rzeczy są równe, do jej przyjęcia, ponieważ ta opcja zapewniłaby mu największe dobra w życiu i zdrowiu, jednocześnie czyniąc najmniej zła. Tak więc zasadniczo chodzi o to, że możesz osiągnąć tyle samo zdrowia i dobrego samopoczucia w swoim życiu, jedząc produkty roślinne, co jedząc produkty zwierzęce.

Jeśli żyjesz całkowicie wegetariańską dietą i unikasz jedzenia mięsa, to robisz wiele dobrego, unikając udziału w okrucieństwie wobec zwierząt lub zwiększaniu ich cierpienia. Fizycznie radzisz sobie równie dobrze, jak w innych przypadkach. To ignoruje kolejny argument, że dieta wegetariańska jest w rzeczywistości zdrowsza.

Niektórzy argumentują na tej podstawie, a on faktycznie wspomina o tym tutaj, gdy mówi o wymiarze odżywczym tego. Nie musisz przedstawiać argumentu na rzecz odżywiania, aby rozwinąć ten argument. Zauważa, że dieta wegetariańska, przynajmniej, jest tak samo odżywcza jak dieta wszystkożercy, mięsożercy.

I zauważa, że jeśli cokolwiek, to jest to zdrowsza dieta. Do tego stopnia, że zwykle zakłada się, że kiedy ktoś staje się wegetarianinem, to ze względów zdrowotnych. Wiem, że stosuję dietę bez okrucieństwa.

Generalnie unikam mięsa z ferm przemysłowych. A kiedy mówię ludziom, że generalnie unikam jedzenia mięsa, mówią: robisz to ze względów zdrowotnych czy z innych powodów? Ponieważ zdają sobie sprawę, że unikanie lub minimalizowanie mięsa w diecie często przynosi ogromne korzyści zdrowotne. Okej, możesz wysunąć taki argument, ale dla dobra jego argumentu, nie potrzebujesz tego.

Jest argument moralny, który jest wystarczający. Drugim czynnikiem jest dostępność. W naszej kulturze, jak w większości rozwiniętych krajów, mamy wygodny dostęp do wielu produktów spożywczych nie pochodzących od zwierząt.

I możemy mieć bardzo solidną dietę wegetariańską przez cały rok. Więc to nie jest dla nas zmartwienie na Zachodzie. Nie wiem, czy byłoby to aż tak wielkim zmartwieniem w zdecydowanej większości innych krajów.

Z pewnością bardziej wydajne, powiedziano mi. Znacznie wydajniej jest jeść zboża, warzywa i owoce niż jeść mięso zwierząt, które żywiły się tymi wszystkimi zbożami. A tak wiele z tych zbóż faktycznie dostarcza białka.

W szczególności orzechy i inne produkty nie pochodzące od zwierząt mogą dostarczyć dużo białka. Oto kilka sprzeciwów, które czasami się pojawiają. Jednym z nich jest sprzeciw dotyczący przyjemności.

Mięso smakuje dobrze. Dobrze jest żuć mięso. A smak, który uzyskujesz ze steka lub wieprzowiny, kotleta wieprzowego lub żeberka baby back, jest dobry.

Tak wielu będzie podkreślać przyjemność, jaką możemy czerpać z jedzenia mięsa. Czy to nie stanowi proporcjonalnego powodu do zabijania zwierząt, aby je zdobyć? Tardif sprzeciwia się, zauważając, że istnieje wiele pysznych potraw bezmięsnych, a przyjemność jedzenia mięsa nie jest tak wielka, więc okrutne traktowanie zwierzęcia by to uzasadniało. Wraz z pojawieniem się niektórych z tych roślinnych substytutów hamburgerów, myślę, że ten argument jest szczególnie mocny z jego strony.

Jestem wielkim fanem niemożliwego Whoppera i nie dostałem zapłaty od Burger Kinga ani nikogo innego, żeby to powiedzieć, ale jestem zdumiony, jak bardzo ta rzecz smakuje jak prawdziwy Whopper. Nie widzę różnicy. Więc prawdopodobnie jem przynajmniej raz na kilka tygodni i dostanę burgera z niemożliwego Whoppera.

Myślę, że mogę dostać jeden dziś po południu. Właściwie, zrobiłem się głodny na to. Ale to niesamowite, że teraz, dzięki technologii, którą mamy, możemy tworzyć substytuty mięsa.

Moim zdaniem smakuje tak samo dobrze jak prawdziwe mięso, a jest zdrowsze, ponieważ nie zawiera wszystkich azotynów i azotanów, które są w prawdziwym czerwonym mięsie. W każdym razie, nawet gdyby jedzenie mięsa dawało znacznie większą przyjemność, Tardif twierdzi, że nie jest to wystarczające, aby uzasadnić zabicie zwierzęcia. Innym zarzutem jest zarzut ekonomiczny.

Gdyby wszyscy stali się wegetarianami, spowodowałoby to wstrząsy gospodarcze. To zmartwienie, które niektórzy wyrażają. Nie wiem, jak poważnie podchodzą do tego argumentu, ale czasami się go słyszy.

W odpowiedzi Tardif mówi, że nawet gdyby wszyscy stali się wegetarianami, spowodowałoby to problemy ekonomiczne tylko wtedy, gdyby stało się to nagle. Nie stanie się tak, że jutro wszyscy nagle staną się wegetarianami, ani nawet że ogromna część populacji stanie się wegetarianami. Stałoby się to bardzo stopniowo, a rynki by się dostosowały.

Spójrz, jak wiele już się wydarzyło w restauracjach i sklepach spożywczych. Wprowadzili zmiany w oferowaniu opcji wegetariańskich, ponieważ jest na nie zwiększone zapotrzebowanie. Rynek się dostosuje i stanie się to stopniowo, więc nie ma potrzeby martwić się o katastrofę gospodarczą w wyniku tego.

Jeśli ludzie stają się, cóż, ponieważ ludzie stają się coraz bardziej wrażliwi na tę kwestię i odpowiednio zmieniają swoje nawyki żywieniowe. Cóż, przyjrzyjmy się teraz biblijnym argumentom na rzecz opieki nad zwierzętami. Jakiego rodzaju rozważania powinny być brane pod uwagę w naszym myśleniu o tej kwestii z biblijnego punktu widzenia? Jedna kwestia, od której możemy zacząć, dotyczy boskiej własności, a mianowicie tego, że Bóg jest właścicielem wszystkiego na tym świecie.

On jest właścicielem całego wszechświata, a to obejmuje planetę Ziemię i wszystko, co się na niej znajduje, w tym istoty ludzkie i każde zwierzę na każdym wzgórzu, każdego ptaka i każde drzewo, jak mówi psalmista w Psalmie 50. Ziemia należy do Pana i wszystko, co się na niej znajduje, mówi inny psalm. Tak więc Bóg jest właścicielem wszystkiego, a brak szacunku wobec jakiegokolwiek aspektu natury jest pośrednim brakiem szacunku wobec Boga.

Okrutne traktowanie zwierząt jest niegrzeczne, nie tylko wobec nich, ale także wobec Boga. Dlatego mamy obowiązek traktować je humanitarnie. Po drugie, istnieją boskie nakazy dotyczące traktowania zwierząt, które łatwo przeoczyć.

Tradycyjnie nie były one specjalnie podkreślane, ale są w Piśmie Świętym. Biblia daje nam konkretne wytyczne dotyczące opieki nad zwierzętami. Jedno z nich pojawia się w Księdze Wyjścia 23, gdzie Bóg nakazuje Izraelitom rozszerzenie odpoczynku szabatowego na zwierzęta.

Woły, woły i osły również powinny odpoczywać. Księga Powtórzonego Prawa 25:4 mówi, aby nie zawiązywać pyska wołowi, gdy młóci ziarno. A Księga Przysłów 12:10 mówi, że sprawiedliwi troszczą się o potrzeby swoich zwierząt.

To coś, co robi prawy człowiek, a oni dbają o swoje zwierzęta. Myślę o tym wersecie dosłownie każdego ranka, kiedy wychodzę na podwórko do kurnika, w którym mieszkają nasze cztery kury. I daję im ich chrupki i wypuszczam je z wewnętrznej części kurnika.

Próbuję być prawym człowiekiem również w tym względzie, czuwając nad troskami tych bardzo nieinteligentnych zwierząt. Kury to bardzo głupie zwierzęta, dziwaczne małe bestie. Ale mam obowiązek, nawet jeśli są bardzo mało inteligentne, opiekować się nimi i zaspokajać ich potrzeby, tak jak robię to w przypadku mojego kota i mojego psa.

I to jest tylko część wypełniania biblijnego nakazu, kulturowego nakazu troski o stworzenie. Ale ciekawe jest poznanie tych konkretnych nakazów w Piśmie Świętym dotyczących troski o zwierzęta. Następnie, mówiliśmy już o hierarchii idei, które są istotami różniącymi się pod względem ich różnych doskonałości.

Właściwość naszego traktowania jakiegokolwiek istoty można ocenić według jej miejsca w hierarchii, jak mówiliśmy w argumencie Tardifa. Więc jaki jest tu wynik? Można argumentować, że mamy podwójny moralny obowiązek wobec zwierząt.

Nawet jeśli nie chcemy iść tak daleko, by powiedzieć, że zwierzęta mają prawa, czego nie powiedziałbym o zwierzętach, to wydaje się to zbyt mocnym określeniem. Większość teologów zajmujących się dobrostanem zwierząt, jak nieżyjący już wielki Stephen Webb, który jest moim przyjacielem, napisało wiele na ten temat.

Andrew Lindsay i inni mają tendencję do unikania praw językowych. Wolą mówić więcej o dobrostanie zwierząt, opiece nad zwierzętami i współczuciu. Myślę, że to właściwa droga.

Mamy podwójny obowiązek wobec zwierząt. Po pierwsze, dbać o nie w sposób, który jest pełen szacunku dla Boga. Są one zwierzętami domowymi Boga.

A jeśli zamierzasz polować, to jest właściwy sposób, aby to zrobić, minimalizując ból i cierpienie. Są nieodpowiedzialne sposoby, aby to zrobić. A jeśli zamierzasz jeść mięso, które zostało zdobyte w inny sposób, to unikaj wspierania systemu, który powoduje tyle cierpienia.

Istnieją sposoby, w jakie możemy wspierać produkty zwierzęce i przetwórstwo, które z natury nie są okrutne. Wolny wybieg oznacza wieprzowinę, kurczaka i wołowinę z wolnego wybiegu. To coś, co moglibyśmy poprzeć.

Albo po prostu całkowicie powstrzymać się od jedzenia mięsa. Tak więc druga część tego polegałaby na traktowaniu zwierząt w sposób odpowiedni do ich natury jako świadomych istot z potrzebami i zdolnością do cierpienia. Jeśli będziemy o tym pamiętać, będzie to prawdopodobnie oznaczać pewne zmiany w czymś zachowaniu zakupowym i żywieniowym.

Ale to byłoby moje zalecenie. To rodzaj poważnego rozważenia dobrostanu zwierząt. To również skłoni nas do ponownego rozważenia naszego wsparcia, czy to bezpośredniego, czy pośredniego, dla ferm przemysłowych.

Po prostu dlatego, że w fermach przemysłowych przetwarza się ogromne ilości zwierząt, a to często lub zazwyczaj wiąże się z pewną dozą okrucieństwa. Cyrki. Często zwierzęta w tych kontekstach są tresowane w sposób torturujący.

Coś, co robiono przez wiele lat w cyrkach, przynajmniej w pewnych kontekstach, w pewien sposób to uosabia. Gdzie, powiedzmy, osioł lub koń zeskoczyłby z dużej wysokości, wpadł do wody i zrobił to bez użycia dużej siły. Może trochę zachęcony.

Ale pomyśl, co by było potrzebne, żeby wytresować zwierzę, żeby zrobiło to dobrowolnie. I co by było użyte, to elektryczne poganiacze. To po prostu wskoczenie do tego basenu wodnego byłoby tak samo przerażające, jak dla zwierzęcia.

To lepsze niż rażenie prądem. Ale nawet dzisiaj, w cyrkach w różnych miejscach, zwierzęta, które są tresowane do robienia wszelkiego rodzaju rzeczy, które są nienaturalne, bardzo nienaturalne, nawet jeśli zabawne dla oka, są bardzo nienaturalne. I w tak wielu przypadkach to z powodu brutalnego traktowania i złego traktowania, trenerzy zmusili je do wykonywania tych akrobacji.

Łapanie. Pułapki, które służą do łapania zwierząt dla ich futer, są często bardzo okrutne. I chociaż istnieją prawa, które zawierają wytyczne dotyczące tego, jak pułapki powinny być zakładane i jak często powinny być sprawdzane, to jednak nie są one zbyt dobrze egzekwowane.

Tak więc w wielu przypadkach zwierzęta są pozostawiane, by cierpiały przez wiele godzin lub dni, uwięzione w okrutny sposób. A na koniec, jeśli chodzi o badania na zwierzętach, wiele zwierząt jest torturowanych dla celów wątpliwych badań. Jedno to wykorzystywanie zwierząt do badań nad urazami mózgu i nowotworami lub do szkolenia ludzi w zakresie technik chirurgicznych.

To jedno. Ale przeprowadzanie bolesnych, wręcz niezwykle bolesnych badań na zwierzętach w celu testowania kosmetyków, jak to zwykle robi się z królikami, którym w oczy wkłada się jakiś kosmetyk, a króliki są unieruchomione w miejscu, w którym nie mogą się od niego uwolnić. Reagują na to gwałtownie, ale nie mogą nic zrobić, aby złagodzić ból oczu, gdy te kosmetyki są testowane.

Mam na myśli kosmetyki. To nie jest niezbędne do ludzkiego rozkwitu. Warto więc przyjrzeć się, jakie rodzaje produktów zależą lub nie zależą od tego rodzaju rzeczy.

A wiele produktów jest oznaczonych tak, aby wskazywały, że nie pochodzą z ferm przemysłowych lub nie pochodzą z wolnego wybiegu. Dostajesz jaja kur z wolnego wybiegu i mięso z kurczaka z wolnego wybiegu, i to właśnie kupujemy w przeciwieństwie do jaj z ferm przemysłowych. I dostajemy jajka od naszych kur z naszego podwórka, które są zauważalnie lepsze w smaku niż jajka, które kupujesz w sklepie.

Więc jeśli martwisz się o smak, aromat i wymiar estetyczny, jest jeszcze jeden znak przemawiający za produktami zwierzęcymi wolnymi od okrucieństwa lub humanitarnie hodowanymi. Oto kilka źródeł internetowych, które możesz sprawdzić. Jednym z nich jest Christian Vegetarian Association.

Jest też Jesus People for Animals. A potem jest Every Living Thing, organizacja, która jest niesamowita. I jest oświadczenie, które zostało sporządzone kilka lat temu, pięć lat temu lub coś koło tego, które podpisałem, i wiele innych osób podpisało.

To najbardziej zrównoważona, biblijna, rozsądna rzecz, jaką widziałem jako rodzaj systematycznego oświadczenia na temat dobrostanu zwierząt i etyki traktowania zwierząt z biblijnej chrześcijańskiej perspektywy. To dobra rzecz. Tak więc kończymy naszą dyskusję na ten temat.

To jest dr James Spiegel i jego wykład na temat etyki chrześcijańskiej. To jest sesja 18, Animal Rights.